

LEŚMIANOWIE WE WSPOMNIENIACH JANINY BOJARCZUKOWEJ

O Bolesławie Leśmianie w „Archiwariuszu Zamojskim” ukazało się już kilka artykułów¹. Tym razem będzie to Leśmian we wspomnieniach osoby, która go znała, ale przede wszystkim „koleżankowała” z jego córkami. Są to wspomnienia Janiny Bojarczuk, późniejszej „dyrektorowej”, żony Michała Bojarczuka, długoletniego dyrektora Liceum Męskiego i regionalisty². Pani Bojarczuk z domu Kawalko, pochodziła z ul. Kilińskiego, zmarła w Zamościu w 2001 r. mając 94 lata. Była na długiej liście osób, których relacje wykorzystał w swojej książce o Leśmianie Adam Kulik³. Do zamojskiej nestorki zwracali się również miejscowi regionaliści⁴. W przekazanej do Archiwum Państwowego w Zamościu spuściznie po historyku i regionaliście dr Krzysztofie Czubarze⁵ wśród różnych materiałów warsztatowych znajduje się jego odręczny zapis rozmowy z Janiną Bojarczuk przeprowadzonej 19 października 1996 r. Charakter notatek wskazuje, iż jest to bardziej nawet monolog, niż typowy wywiad.

Opowieść p. Bojarczuk toczy się wokół postaci Leśmiana, ale poprzez jej – dość poufały – kontakt z jego córkami. Przyjaźniła się z nimi do 1927 r., czyli do czasu gdy wyjechała do Dubna⁶, a więc przez około 5 lat. Rozwija wątek mieszkania Leśmianów, malarskich fascynacji Zofii Leśmianowej, zażyłej przyjaźni z rejentem Zygfrydem Krauze, opisywanych po wielokroć związków poety z Dorą Lebenthal, chociaż to już jest jednak właściwie relacja z „drugiej ręki”.

Konfrontacja wcześniejszych, kilkustronicowych wspomnień p. Bojarczuk do książki Adama Kulika i tych, które posiada Archiwum nie oznacza, iż ta druga jest materiałem wtórnym. Obraca się wokół tych samych spraw, niektóre oczywiście pogłębia, dodaje nowe fakty. Bezpośredni, nieutemperowany często anegdotyczny przekaz może nie wiele wnosi już do wiedzy o Bolesławie Leśmianie, ale z pewnością zasługuje na przytoczenie. Jest to bodaj już ostatnie takie źródło dotyczące

¹ A. Kędziora, *Akta osobowe Bolesława Leśmiana w Archiwum Państwowym w Zamościu*, 2005, s. 7-38; K. Czubara, *Włamanie do kasy notarialnej - przyczynek do biografii Leśmiana*, 2007, s. 99-106; P. Dymmel, *Akta osobowe Bolesława Leśmiana w Archiwum Państwowym w Lublinie*, 2007, s. 53-58.

² Michał Bojarczuk (1901-1985) pedagog, długoletni dyrektor gimnazjum i liceum męskiego im. J. Zamojskiego, organizator filii UMCS, działacz kulturalny, współtwórca Zamojskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, regionalista, autor monografii szkoły, autor i wielu zapisywanych ręcznie tomów kronik, za: A. Kędziora, *Encyklopedia Ludzi Zamościa*, Zamość 2007, s. 134-135; znał również B. Leśmiana, zob. A. Kulik, *Leśmian, Leśmian*, Gdańsk 2008, s. 145.

³ Rozmowa z 29 IX 1981 r. zob. A. Kulik, *op. cit.*, s. 136-145.

⁴ A. Kędziora, *Witaj Maj, Trzeci Maj*, „Tygodnik Zamojski” 1990 nr 18, s. 1, 4; *Bal na sto par.*, „Tygodnik Zamojski” 1994 nr 52, s. 1 i 5.

⁵ Archiwum Państwowe w Zamościu, Spuścizna dr Krzysztofa Czubary historyka, regionalisty i dziennikarza, spis nr 1 z 2009 r., materiały różne, poz. 4, k. 1-6.

⁶ Kulik, *op. cit.*, s. 145.

poety. Publikujemy je po piętnastu latach, jako skromne dopełnienie wiedzy o poecie notariuszu.

Niestety, pełen niestarannie zapisanych kwestii odręczny tekst, nie daje się całkowicie odczytać, zwłaszcza w końcowej części⁷. Dziennikarski zapis przekazujemy z zachowaniem układu, oryginalnej składni, z urywającymi się wątkami. W ostatnich sekwencjach staje się miejscami niezrozumiałą. Na pewno oddaje gawędziarski, przerywany dygresjami, monolog p. Bojarczuk.

Słowa nieczytelne zaznaczono w tekście, budzące wątpliwości znakiem zapytania. Zwroty oznaczone gwiazdkami, zapisane zostały przez K. Czubarę w trzeciej osobie.

Andrzej Kędziora

Życie prowadził podwójne od początku. Wiem z tej bliższej strony. U nich bywałam codziennie.

– Oni nigdzie nie bywali w Zamościu. On jej [Zofii Leśmianowej⁸] zostawił swój świat. Piękna niewiasta.

Córka Dunia (Wandunia)⁹, młodsza, piękne oczy, piękna cera i sposób ubierania Maryli Rodowicz. I mnie to dziwiło, ja tam co dzień bywałam, mile mnie ona widziała. Bo te dziewczynki były od maleńkości pod opiekę prostych kobiet. Jedną była wdowa Felicjowa (Feliksowa) a druga, jakaś tam. Dwie służące były stale. Bo oni byli tylko Włochy, Francja,

- i pamiętam ten moment jak ona mówi „tatuś mój chciał się odmłodzić” i cały Zamość mówi, że ucieknie i jak będzie w Afryce to skoczy do jakiejś małpy¹⁰ – starsza mówiła, b. dowcipna, bardzo do niego podobna (skóra ściągnięta) Lusia.

Dwa odrębne typy, były pod opieką tych kobiet w Zamościu.

– Tylko pamiętam, kiedyś jak on wyjechał do Włoch z żoną, przywiózł piękną niewiastę, ona w Warszawie była kierowniczką „Kresowej” hrabina Kaczanowska, piękna wysoka dama, włosy śliczne, pięknie zadbane, czarne oczy, i on ją przywiózł na czas opieki nad swoimi córkami i one wtedy miały

⁷ Pierwszego odczytania tekstu dokonała p. Małgorzata Włodarczyk.

⁸ Zofia Chylińska (1885-1964) malarka, żona B. Leśmiana, naukę malarstwa uczyła się rysunku u Gersona, później w Paryżu u Bonnarda. W 1917 jej obrazy prezentowano w „Zachęcie”, w 1928 w Paryżu. Miała naturę artystyczną, więc i trochę niepraktyczną, małżeństwo z winy poety nie układało się najlepiej. Była kobietą wielkiej urody (kasztanowe włosy i wielkie orzechowe oczy). Po wojnie mieszkała w Rzymie, potem Londynie i Buenos Aires, gdzie zmarła, pozostawiając wielki zbiór argentyńskich pejzaży. za A. Kędziora, *Encyklopedia...*, op. cit., s. 45.

⁹ Córki Leśmiana: Lusja – Maria Ludwika (ur. 1905), zamężna Mazurowa, Dunia – Wanda Irena (ur. 1908), zamężna Hills. Zob. J. M. Rymkiewicz, *Leśmian Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 52-54.

¹⁰ O kuracji odmładzającej Woronowa szerzej pisze A. Kulik, *op. cit.*, s. 88, 141-142.

życie jak bajka. Starsza mówiła – Nianiu, ja bym chciała, żeby p. Kaczanowska z nami zawsze była. Bo ona się znała na wszystkim, na kuchni i Felicjanowa robiła tak jak ona chciała, a tatuś nigdy nie liczył się z pieniędzmi. Szedt (koleżanka moja Zofia, Wiktorowiczowa u niego w kancelarii była), jak przychodził to mówiła, że zgarniał pieniądze do kieszeni. Nie patrzył ile, jak¹¹.

a jak była hrabina, było im bardzo dobrze, (1921 lub 1922); miesiąc lub dwa; – tak na co dzień skromniutko życie było prowadzone, ja wiem, że Lusia nieraz, była w jednej klasie ze mną (gimnazjum im. Konopnickiej), ale one nigdy nie chodziły do żadnej szkoły, była wolną słuchaczką, ale była inteligentna, odcytana i tak dowcipna, że potrafiła, nauczycielka [nie dokończona myśl], ona czytała to co nie można, tak jak i ja.

– 5 pokoików¹², bardzo skromnie urządzonych, żadnych luksusów, tylko ten gabinet piękny był, szafa z książkami w skórzanej oprawie, ja tylko szukałam „Zmory” Zegadłowicza, (co nie można, to tam czytałam) Lusia podsuwała mi to, a Dunia młodsza to tylko się stroiła, w ubraniach mamusi, buty z obcasami. A w szkole kawały opowiadała a prof. Sommerówna (Lusia ją nazwała „nędza”) sucha, wysoka – zahaczyła ją o coś, ona nie wiedziała, jak to i ty córka rejenta i nie wiesz – nie tylko rejent – jej odpowiedziała, ale i wielki poeta – nie słyszałam mówi profesorka, o takim poecie – dziwię się, bo cała Warszawa wie, że mój ojciec jest poetą – ale w „Dzienniku Kult. i Lit. [?] nie ma, Lusie 16, ja 15 lat.

– malusieńkie biureczko, gdzie pracował Leśmian, jak tatuś pracował nie można było do gabinetu wchodzić, one mi mówiły, i tatuś ma natchnienie,

– a jak tatusia nie było to myśmy tam teatr robiły.

– Obrazy pani Leśmianowej, która się nigdy nimi [córkami] nie zajmowała, (wychowane [?] były, że mamusia jest największą malarką), że wystawia w Paryżu, tak mówiły, w Polsce i na świecie.

– Pewnego razu, rodziców nie było, chciałam zobaczyć [obrazy] one się wstydziły pokazać, dlatego pytałam? Okazuje się, że w tym gabinecie plecami odwrócone obrazy, były okropne. W tym czasie, kiedy była w Zamościu, on fruwał w Warszawie, służąca Felicjanowa sprowadzała spod kościoła dziadów, oblesnych, paralityków, powykrzywianych i do naga rozbierała ich, kazała im się rozebrać i oni pozowali jej, przyrodzenie obwisłe, o to wszystko okropnie to wyglądało, pokręcone, po futuryzmie to nowy był wtedy kierunek, koszmarnie te gołe baby z biustem do tego, obwisłym i te nogi pałkowate, kobiety i mężczyźni, osobne chłopów dziadów i kobiety; służące buntowały [się?] nie chciały, to był taki głupi Jasio, na kaloryferze ogrzewał się niby woźny, ona go wysyłała – przyprowadź najbrzydszych dziadów spod kolegiaty i kościoła św. Mikołaja (obecnie redemptorystów), początkiem z cerkwi.

– One uważały matkę za największą malarkę; a ojciec to największy poeta po Mickiewiczu.

– nie wiem nic o spotkaniach z kobietami w Zamościu.

¹¹ w następnym wierszu w nawiasie: o dependencie.

¹² Wg Z. Krauzego trzy pokoje, A. Kulik, *op. cit.*, s. 227.

- przyjaźnił się z moim wujkiem Zygmuntem Pomarańskim (u niego przesiadywał i w ogródku Milera i młodsza się kręciła koło niego) z nikim się nie przyjaźnił, sędzia Księżopolski bywał u niego i jego córki (Marysia)
- przyjąć nie urządzali
- chociaż wiem, że ta wielka aktorka, Stanisława Wysocka, jak było przedstawienie w Zamościu, to ona była u nich, bo on ją z Warszawy znał osobiście; i zatrzymywała się też u nich piękna (Żydówka) Rychterówna, uroda nadzwyczajna; występy aktorów, wiersze Tuwima mówiła; później u mnie po wojnie nocowała (wtedy mąż był dyrektorem) w 1948 r.
- on nie lgnął do ludzi
- opowiada o wizytach u Bajkowskich¹³, narodowców,* rodzinne ciepło, królowała muzyka, (ż. Konstancja Dobrowolska), mnie to pociągało (u Leśmianów chłodno)
- ksiądz się pytał na religii, gdzie była chrzczona o Lusię pytał¹⁴
- Dora chciała też się [nieczyt.] i rozwieść go, ale wiedziała jaki on słaby, jak mu ciężko było się rozstać z dziećmi, bo o żonie nie było mowy; zawsze przyjacielem Leśmianów był Krauze¹⁵, syn woj[ewody] lubelskiego, pisarz hipoteczny, pięknie grał na fortepianie, szopienista, i on wszędzie jej towarzyszył, wiem, że dziewczynki zakochane były w nim, sposób bycia miał bardzo miły, kulturalny, po cichutku mówili, że one się wszystkie trzy i mamusie i córki, w nim kochały (koleżanki mówiły)
- (pisarz hipoteczny przed wojny miał 10 tys. zł (urzędnik na poczcie 120 zł) i on zawsze z Leśmianem jeździł, nikt się dziwił[,] tatuś z płaceniem nie bardzo i do Włoch ciągle jeździli, Paryża
- jak się urodziła Lusia, w 1905 r., to rodzina ojca Leśmiana, wychowała [ją,] bo Lusię, matka nie tknęła, a ponieważ ona była do Żydówki podobna to rodzina p. Zofii nie chciała się nią zająć; to zajęła się nią kuzynka Leśmiana Celina; a Dunię w Brwinowie przyjaciółka Leśmianowej wychowała, tak że one razem nie były; dopiero po 1919 r. zebrał rodzinę i skromniutko mieszkali (kolega Zbyszek Zalewski opowiadał mi)
- (Lusia słyszałam, że w szkole nauk politycznych [?] była)
- Zygryd ożenił się z najpiękniejszą aktorką, córką prof. Szyjkowskiego¹⁶, sprzedał toaletę i meble w stylu Ludwika XVI
- (Ankwiczówna wiosnę cudów¹⁷ chciała wystawić w Zamościu)

¹³ Wacław Bajkowski (1875-1941) adwokat, były prezydent Lublina, działacz społeczny, mieszkał nad B. Leśmianem, za: A. Kędziora, *Encyklopedia...*, op. cit., s. 17-18.

¹⁴ Niżej w nawiasie dopisek K. Czubary: nie wykorzystywać.

¹⁵ Zygfryd Krauze (1896-1995) rejent, mecenas kultury, prezes Klubu Obywatelskiego, członek Koła Miłośników Książki, czołowa postać przedwojennego, Zamościa, mąż K. Ankwiczówny, znanej aktorki filmowej (przypis niżej), za: A. Kędziora, *Encyklopedia...*, op. cit., s. 134-135.

¹⁶ Krystyna Ankwiczówna (1907-1985) aktorka filmowa, w latach 1929-1936 zagrała w 9 fimach, m.in. „Zamarłe echo”, „Cham”, córka prof. UJ M. Szyjkowskiego historyka literatury polskiej, w latach 1926-28 pierwsza żona rejenta Zygfryda Krauzego. Za: A. Kędziora, *Encyklopedia...*, op. cit., s. 14.

z *Lusią* oglądałyśmy ją, szła na spacer z małym pieskiem na złotej nitce do parku, zostawiła Zygryda,

wtedy zaczął jeździć z Leśmianami, po cichutku, sądziliśmy, że był pod urokiem pięknej pani Leśmian

– Stachowicz¹⁸ o nim pisała, córka fizyka; w *Przekroju* za Pol. Ludowej, Bolek zawsze telefonował, jak przyjeżdżał do Warszawy i zatrzymywał się u mnie, i byli [nieczyt.], zaczął łapać ryby w akwariium i ta wypadła, po co go ośmieszać, chciała być sławną i [nieczyt.] na Mokotowie [nieczyt.] działki kupił, i dziewczynki wyciągały [?] kartki i nie może kwitów znaleźć, dokumenty rejentalne¹⁹.

– one go uwielbiały (ojca) o podwójnym [?] życiu nie było mowy,

– o podwójnym życiu dowiedziałam się czytając *Brzechwę*; B.[olestaw] kochał się w *Dorze*, żonie bogatego adwokata, piękny uśmiech, zęby, doteczki²⁰

– szalała, bawiła się, itd, to znany „*Malinowy chruśniak*” dla Dory

– mam przedwojenne zdjęcie Leśmiana;

– wyładowywał się seksualnie, *Dorze* nie przeszkadzało

- Wy[nieczyt.]ła jak on był na Powązkach pochowany[?] *Lusia* musiała wiedzieć, bo od razu do Dory zatelefonowała.

Dora, z trupem jechała²¹, nie brzydziła, ślina koło ust, nie mogli jej oderwać od niego

– nic nie wie o przygodach, sama kiedyś widziała jak jechał dorożką,* wychodziłam z Kilińskiego, w stronę Sitańca.

na drugi dzień – spotkała się z *Lusią* i opowiedziała*, nie wiem, może tam jakaś dziewczynka uwodzi tatusia.

– romans z *Celiną*, poznał *Zofię* tam a potem *Dora* [nieczyt.], chciała katolicyzm przyjąć.

– *Adwentowicz*²², chciał *Dunię* do teatru wziąć, wiesz *Janiu* jak *Dunia* zaczyna swoje arie śpiewu to nasza *Mizia* suczka, ona tak wysoko sięga *Bajkowscy* tak

¹⁷ Prawdopodobnie tytuł spektaklu.

¹⁸ Izabela „Czajka” Stachowicz (1893-1969) polska pisarka, osoba zasłużona dla kultury, aczkolwiek kontrowersyjna, o jej sądach o Leśmianie, ośmieszających go, krytycznie wypowiedziały się także inne osoby. za J. M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 258.

¹⁹ W zrozumieniu tego zdania może pomóc fragment wspomnienia I. Stachowicz, piszącej o zaginionych papierach notarialnych - *Co z nimi zrobiłem? A skąd ja wiedzieć mogę? Może wyleciało mi z ubrania, może sam wyrzuciłem, może pies zjadł, może Wandusia [córka] wzięła, bo jej akurat potrzebny był papier?* Zob. *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, red. Z. Jastrzębski, Lublin 1966, s. 263.

²⁰ J. Bojarczuk nie znała oczywiście Dory Lebenthal i powtarza późniejsze obiegowe opinie, często za późniejszymi lekturami i m.in. za Janem Brzechwą – wg którego miała „śliczne dołki w twarzy” – za J. M. Rymkiewicz, *op.cit.*, s. 35.

²¹ Dotyczy incydentu podczas pogrzebu, gdy *Dora* sama, odpychając żonę i córki, wsiadła do karawanu ze zmarłym oraz całowania zmarłego w trumnie za J. M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 266.

²² Karol Adwentowicz (1871-1958), jeden z najwybitniejszych polskich aktorów i reżyserów pierwszej połowy XX wieku, dyrektor teatrów, kilkakrotnie występował w Zamościu, m.in. w 1924 i 1927 r.

mówili (wyszła za mąż za Francuza²³ tam umarła) i piękną córkę miała, była śpiewaczką radia francuskiego

Barbara Leśmianówny, córka [?]

– Żona Krauzego przysłała mi zdjęcie Lusi, bały się żydowstwa [?] i do Brazylii²⁴ wyjechała, wyszła za mąż za Mazura - ma zdjęcie.

²³ Wg dostępnych opracowań Anglik.

²⁴ Wg dostępnych opracowań do Argentyny.